

Z obrad konferencji atomowej w Genewie

ZSRR przedstawił wyniki badań i osiągnięcia w leczeniu izotopami radioaktywnymi

Na posiedzeniu sekcji biologii i medycyny obradującej w ramach międzynarodowej konferencji atomowej w Genewie, duże zainteresowanie wzbudził referat uczony radzieckiej A. W. Kozłowej. Tematem referatu było stosowanie niektórych izotopów radioaktywnych do celów leczniczych.

M. in. w Związku Radzieckim przeprowadzono leczenie radioaktywnym kobaltom wielu chorych, u których stwierdzono złośliwe nowotwory skóry, błony śluzowej, jamy ustnej, migdałów, nosa, krtani, przewodu pokarmowego, płuc itd. Okazało się, że wyniki leczenia nie są gorsze, niż przy stosowaniu naturalnych substancji radioaktywnych. Tak np. przy leczeniu 450 chorych na raka skóry w Charkowskim Instytucie Rentgenologii i Radiologii wyleczono 94 proc. chorych, przy tym bez komplikacji związanych z leczeniem.

Referat zawiera szereg innych przykładów, pomyślnych wyników leczenia kobaltom 60.

Nowoczesna klinika — stwierdza dalej referat — wykorzystuje także w szerokim zakresie różne metody leczenia wielu chorób systemu krwionośnego za pomocą izotopów radioaktywnych. Ministerstwo Ochrony Zdrowia ZSRR stworzyło specjalne instytucje, które zajmują się problemami etiologii, patogeny i leczenia chorób systemu krwionośnego. Prace naukowo-badawcze idą w kierunku poszukiwania najbardziej skutecznego metod stosowania radioaktywnego fosforu wraz z innymi środkami leczenia chorób krwi. Chorzy, którzy przeszli leczenie fosforem radioaktywnym, znajdują się pod specjalną obserwacją. Instytuty prowadzą ewidencję wyników leczenia chorych i na podstawie uzyskanych danych opracowują instrukcje stosowania radioaktywnego fosforu w hematologii.

Po referacie zebrani obejrza-

Wymiana uczonych między ZSRR a USA

GENEWA (PAP). — Korespondent agencji France Presse donosi, że uczeni amerykańscy zostali zaproszeni na najbliższą sesję Akademii Nauk ZSRR. Jednocześnie naukowcy amerykańscy zaprosili do Stanów Zjednoczonych uczonych radzieckich.

Parlamentarzyści francuscy jadą do Chin

PARYŻ (PAP). — Dziennik „Humanite” donosi, że Daniel Mayer, przewodniczący komisji spraw zagranicznych francuskiego Zgromadzenia Narodowego, odbędzie 11 bm. w Genewie spotkanie z postem Chińskiej Republiki Ludowej w Szwajcarii Feng Hsu-anem. Przedmiotem rozmowy było ustalenie szczegółów podróży delegacji członków francuskiego Zgromadzenia Narodowego do Chin.

W 10 lat po wybuchu...

2-miesięczne dziecko ofiara bomby atomowej

PARYŻ (PAP). — Jak donosi z Tokio agencja AFP, w dziesięć lat po wybuchu bomby atomowej nad Hiroszimą zanotowano nowy wypadek zachorowania, będący skutkiem tej potwornej zbrodni.

Do szpitala w Tokio przewieziono dwumiesięczną dziewczynkę z objawami leukemii atomowej. Matka dziewczynki mieszkała w 1945 r. w odległości 2 km. od miejsca wybuchu bomby atomowej. Lekarze przypuszczają, że wskutek działania promieni radioaktywnych, w organizmie matki nastąpiły zmiany genetyczne, które spowodowały objawy chorobowe zanotowane u dziecka.

przeżroczą świadczące o pomyślnym stosowaniu w ZSRR radioaktywnych izotopów do leczenia ciężkich wypadków zachorowań, a w szczególności raka płuc, krtani i twarzy.

Droga

do zjednoczenia Niemiec prowadzi przez:

- system bezpieczeństwa zbiorowego
- porozumienie między obu częściami Niemiec z pełnym uwzględnieniem interesów NRD

Deklaracja rządu NRD w związku
z konferencją min. spraw zagranicznych
czterech wielkich mocarstw

BERLIN (PAP). — W piątek 12 bm. odbyło się posiedzenie Izby Ludowej NRD, na którym premier Otto Grotewohl złożył deklarację rządową poświęconą zagadnieniom sytuacji międzynarodowej po lipcowej konferencji szefów rządów czterech mocarstw, a w szczególności perspektywom rozwiązania problemu niemieckiego w związku z konferencją czterech ministrów spraw zagranicznych, która zbierze się w Genewie w październiku bieżącego roku.

Przygotowujemy się — powiedział premier Grotewohl — do udziału w konferencji październikowej, ażeby czuć nad interesami narodu niemieckiego. Stwierdzamy, że naród niemiecki domaga się wysłuchania przedstawicieli narodu niemieckiego na październikowej konferencji ministrów spraw zagranicznych.

Deklaracja rządu NRD ostrzega jednak przed złudzeniami i nawołuje do trzeźwego stanowiska wobec realnych warunków. Gdy uczynimy to — głosi deklaracja — dojdziemy do następującej konkluzji: zjednoczenie Niemiec możliwe jest tylko pod warunkiem zbliżenia między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Niemiecką Republiką Federalną i tylko wtedy, jeżeli uwzględnimy w pełni interesy Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Jej pozycję wewnętrzną i zewnętrzną.

Nie może być zjednoczenia Niemiec kosztem ludu pracującego NRD, kosztem jego interesów. Ludzie pracy w NRD nie zrezygnują nigdy z tego, co zdobyli dziesięcioleciem wysiłkiem.

Interesy NRD, jak również NRF, można zaś uwzględnić jedynie w tym wypadku, jeżeli kwestia niemiecka zostanie rozwiązana z udziałem samych Niemców. Niemiecka Republika Demokratyczna stoi przy tym na stanowisku, że w Niemczech zachodnich należy złożyć panowanie kapitału monopolistycznego i wielkich obszarów, jak zostało to ustalone przez aliantów w układzie poczdamskim i co odpowiada interesom narodu niemieckiego oraz interesom pokoju.

Omawiając warunki zjednoczenia Niemiec deklaracja stwierdza, że pierwsza ich grupa obejmuje rozległe środki zgodzenia napięcia międzynarodowego. Najważniejszym z tych środków — jest stworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie z udziałem obu państw niemieckich.

Druga grupa warunków, które należy urzeczywistnić, aby doprowadzić do zjednoczenia Niemiec — to podjęcie kroków zmierzających do bezpośredniego zbliżenia między NRD a NRF na płaszczyźnie wewnętrznie-niemieckiej.

Deklaracja rządu NRD określa jako wybieg wszelkie próby wysuwania na czoło w obecnych warunkach kwestii wyborów ogólnoniemieckich.

W dalszym ciągu deklaracja stanowczo potępia wszelkie dążenia do wyeliminowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, do zlikwidowania jej zdobyczy społecznych, ekonomicznych i politycznych.

Rząd NRD — stwierdza dalej deklaracja — uważa za rzecz celową opracowanie stanowiska ogólnoniemieckiego i przedsta-

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem

Cena 20 gr

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok III Łódź, sobota 13 sierpnia 1955 r. Nr 193 (607)



Galowy występ delegacji szwedzkiej.
Na zdjęciu: obrazek sceniczny pt. „Dożynki”.
CAF — fot. Szyperko

Chłopi z Białynina dotrzymali słowa

Swego czasu na uroczystej sesji Gromadzkiej Rady Narodowej chłopi Białynina zobowiązali się, że 9 sierpnia br. odstawią 100 ton zboża — pierwszą ratę z przewidzianego planem na gromadę wymiaru 190 ton.

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, obojętności kość oraz licznych awarii maszyn żniwnych chłopi dotrzymali słowa.

11 sierpnia br. na dziedzińcu magazynu poczęły zjeżdżać wozy. Jeden, drugi, trzeci, dziesiąty... pięćdziesiąty... Dwadzieścia wozów! A każdy przybrany zielenią i udekorowany transparentami.

Skoczne dźwięki muzyki, śpiew, głośnie pokrzykiwania. Na placu nieopisana wrzawa. Ale oto magazynier opróżnia pierwsze worki. Sypie się złota struga ziarna — chleb dla wszystkich ludzi pracy.

Wielu chłopów z Białynina wywiązało się już w stu procentach z obowiązku względem państwa. Trzeba wymienić tu takich jak: Tadeusz Janik, Stanisław Guzek, Feliks Dudek, Józef Kozłowski, Wawrzyniec Guzek, Henryk Łęczycki i inni. Razem z chłopami gospodarującymi indywidualnie na punkcie skupu przyjechali także spółdzielcy.

Na dzień 11 sierpnia br. pow. brzeziński wykonał miesięczny plan skupu zboża w 13 proc., a roczny w 7,3 proc. Przetwarzają: młyny — mł. 40 proc., mł. 24 proc., OLSZOWA — miesięczny 32,6 proc., roczny 19,5 proc. i STRYKÓW — 28 proc., roczny 16,8 proc.

Na końcu wloką się gromady: Smardzew — plan miesięczny 1 proc., roczny 0,6 proc. Galkówkę Kolonia i Redzeń Stary — plan mies. 1,8 proc. i roczny 1,1 proc. Słabo przebiega skup ze spółdzielni produkcyjnych. Wykonały one plan mies. 7,3 proc. i roczny 3,5 proc. (K)

Zwycięski strajk robotników w St. Nazaire



Strajk 10 tys. robotników stoczni i przedsiębiorstw budowy maszyn w St. Nazaire zakończył się zwycięstwem robotników, którzy zmusili pracodawców do ustępstw.
Na zdjęciu: strajkujący strzegą dostępu na teren budowy.

ZE SWIATA

WASZYNGTON. — W czwartek mianowany został przez prezydenta Eisenhowera na stanowisko ministra lotnictwa Donald A. Quarles, dotychczasowy wice-minister obrony do spraw badań technicznych. Jego poprzednikiem na stanowisku ministra lotnictwa był Harold E. Talbot, który niedawno podał się do dymisji.

BONN. — Z Muerren (Szwajcaria) donoszą, że 11 bm. toczyły się dalsze rozmowy między kanclerzem bawarskim Adenauerem a ministrem Brenano i innymi politykami zachodnio-niemieckimi.

W bońskich kołach politycznych oświadcza, że przedmiotem rozmów była w szczególności sprawa planowanej wizyty delegacji NRF w Moskwie. Wizyta ta oczekiwana jest we wrześniu br.

TOKIO. — Ulewne deszcze, które nawiedziły środkową część wyspy Hokkaido, zalały 2468 domów i znaczne połacie ziemi uprawnej. Ludność Japonii nie pa mieta takich deszczów od 1881 roku. Woda zniszczyła 5 mostów i w 13 miejscach podmyła torę kolejową.

BEJRUT. — Rząd Syrii zwrócił się do rządu Iraku z żądaniem natychmiastowego odwołania z Syrii attaché wojskowego Iraku pułkownika Samara. Motywując swe żądanie wroga działalności Samara. Część prasy

syryjskiej twierdzi, że Samara brał czynny udział w organizowaniu spisków wojskowych w Syrii, mających na celu przyłączenie tego kraju do paktu turecko-irackiego oraz iż jest on jednym z organizatorów zabójstwa zastępcy szefa sztabu generała armii syryjskiej, płk. Naliki.

DELHI. — Blisko pół miliona robotników przerwało 12 bm. w Bombaju pracę w fabrykach i dokach dla zmanifestowania swej solidarności z ludnością Goa, walczącą o wyzwolenie spod panowania Portugalii. Do strajku przyłączyło się 8000 studentów, którzy opuścili tego dnia wykłady.

KAIR. — Przybył tam przewodniczący Bundestagu, dr Gerstenmaier. Został on przyjęty przez premiera Nassera i złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych.

BONN. — W porcie Wilhelmshaven w czasie prac nad wydobyciem wraku krążownika „Koeln” nastąpił wybuch podwodny powodując śmierć jednego nurka i raniąc 3 marynarzy z załogi statku, który prowadził roboty. Przypuszcza się, że przyczyną wybuchu był pocisk znajdujący się we wraku krążownika lub też bomba lotnicza.

NA V FESTIWALU



Na zdjęciu: Bolesław Bierut w otoczeniu dziewcząt z miasteczka festiwalowego na Rakowcu.

BOLESŁAW BIERUT W MIASTECZKU FESTIWALOWYM NA RAKOWCU

W godzinach popołudniowych 11 bm. miasteczko festiwalowe na Rakowcu, gdzie zamieszkują przybywający na kolejne turnusy uczestnicy Festiwalu z poszczególnych województw naszego kraju, odwiedzili: I sekretarz KC PZPR — Bolesław Bierut oraz prezes Rady Ministrów PRL — Józef Cyrankiewicz z towarzyszeniem członków Biura Politycznego KC PZPR: Jakuba Bermana, Zenona Nowaka i Edwarda Ochaba. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele Związku Młodzieży Polskiej z przewodniczącą ZG ZMP — Heleną Jaworską.

300 MŁODYCH KATOLIKÓW OBRADUJE

11 bm. o godz. 10.40 w siedzibie Akademii Teologii Katolickiej na Białanach rozpoczęło się spotkanie polskiej młodzieży katolickiej z 300 uczestnikami Festiwalu.

(Dalszy ciąg na str. 2)

7-metrowa fala wody na Wiśle zbliża się do Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (PAP). — W godzinach popołudniowych 12 bm. stan wody na Wiśle w okolicach Bydgoszczy przekroczył już 4,3 m i nadal wzrasta.

Punkt kulminacyjny wysokiej fali spodziewany jest w godzinach popołudniowych 13 bm., kiedy poziom wody osiągnąć ma ok. 7 m.

W najbardziej zagrożonych miejscowościach Pomorza, a przede wszystkim na Solcu Kujańskim, Fordonie, Ostromoku oraz w okolicach Brdyńca powstały komitety powodziowe.

Wygraliśmy przetarg na dostawę wagonów dla Egiptu

WARSZAWA (PAP). — Polski przemysł taboru kolejowego, po zwycięstwie w przetargu na wagony kolejowe dla Indii, odniósł ostatnio nowy sukces.

W wyniku wygrania podobnego przetargu w Egipcie — otrzymaliśmy zamówienie na produkcję 300 krytych wagonów towarowych.

Zapoczątkowanie wymiany turystycznej między Polską a innymi krajami

WARSZAWA (PAP). — Polskie Biuro Podróży „Orbis” przeprowadziło w br. rozmowy, w wyniku których zawarte zostały umowy z radzieckim biurem podróży „Inturist” oraz biurem czechosłowackim „Sedok”. W wyniku tych umów przybywają w tych dniach do Polski grupy turystów radzieckich i czechosłowackich.

Pierwsza grupa ponad 160 radzieckich turystów z Moskwy ma do wyboru kilka tras podróży po Polsce, m. in.: Warszawa — Gdańsk — Gdynia — Sopot, Warszawa — Kraków — Oświęcim — Zakopane.

W drodze wymiany do Związku Radzieckiego wyjadzie we wrześniu br. grupa turystów z

Polski, którzy będą mogli zwiedzić Moskwę lub wybrać się na wycieczkę nad Morze Czarne.

Za kilka dni przybędzie również do Polski grupa turystów z Czechosłowacji. Udadzą się oni do Międzyzdrojów lub Sopotu. Turysty polscy będą mieli możliwość w drodze wymiany zwiedzić wkrótce Pragę i inne miasta czechosłowackie.

Rozmowy w sprawie zawarcia umów o wymianę turystycznej prowadzone są również z innymi krajami demokracji ludowej, m. in. z Węgrami i Bułgarią.

„Orbis” nawiązuje także pierwsze kontakty w sprawie organizacji wycieczek turystycznych do Polski z krajów zachodniej Europy.

Czym Rosjanie zaskoczyli zachodnich delegatów U progu tajemnicy fotosyntezy Wzajemna inspekcja Atomowa konferencja w świetle doniesień prasowych

LONDYN (PAP). — „Rosjanie zaskoczyli zachodnich delegatów, podając szczegółowe wyniki prowadzonych przez siebie badań nad energią atomową” — pisał z Genewy korespondent Agencji Reutersa.

„Wymiana tajemnic atomowych — doniosły udział ZSRR w konferencji genewskiej” — tak zacytowała swą korespondencję z Genewy dziennik „Manchester Guardian”. Delegaci rosyjscy, amerykańscy i angielscy — stwierdza dziennik — ogłosili informacje, które dotychczas były osłonięte ścisłą tajemnicą, a które mają zasadnicze znaczenie przy projektowaniu silowni atomowych. Delegacje różnych krajów gratulują sobie wzajemnie szczerości i ufności, z jaką informacje te są ogłaszane. Konferencja uczyniła wiele dla usunięcia podejrzeń, które otaczały sprawę energii atomowej od czasu jej odkrycia.

* * *

NOWY JORK (PAP). — „Razem uczeni oświadczyli, że bliscy są rozwiązania tajemnicy fotosyntezy” — pisał z Genewy korespondent Agencji Associated Press. Delegat radziecki Kuranow określił radzieckie osiągnięcia jako przygotowanie do decydującego kroku w celu odświeżenia tajemnicy fotosyntezy i odwrócenia tego procesu w sposób sztuczny. Powiedział on, że nastąpi to w bliskiej przyszłości.

Uczeni od dawna szukają tajemnicy tego procesu, mając nadzieję, że z chwilą, gdy będzie go można w sposób sztuczny odtworzyć, uczyniony zostanie wielki krok naprzód w kierunku rozwiązania problemów żywnościowych świata.

Znany komentator Lippman w artykule zamieszczonym w „New York Herald Tribune” wyraża opinię, że jednym z pozytywnych rezultatów konferencji genewskiej w sprawie pokojowego wykorzystania energii atomowej jest perspektywa szerszej wymiany myśli między uczonymi różnych krajów. Zdaniem Lippmana jest to „najlepsza i najwyższa forma wzajemnej inspekcji”, która ma wielkie znaczenie dla zapobieżenia wojnie. „Nie należy już dążyć do podboju, życzyć zwycięstwa, ale do uniknięcia trzeciej wojny światowej” — dodaje komentator.

List Komisji Nadzorczej w związku z lisymanowskim „ultimatum”

PHENIAN (PAP). — Jak donosi korespondent Centralnej Koreańskiej Agencji Telegraficznej z Kaesongu, Komisja Nadzorcza Państw Neutralnych w składzie przedstawicieli czterech krajów — Polski, Czechosłowacji, Szwecji i Szwajcarii — omówiła na posiedzeniu 10 sierpnia poważną sytuację, jaka wytworzyła się w następstwie prowokacyjnych poczynań władz południowo-koreańskich w stosunku do personelu Komisji, i uchwaliła jednogłośnie tekst listu do Wojskowej Komisji Rozjemowej.

W liście stwierdza się, że Komisja Nadzorcza Państw Neutralnych otrzymała od władz południowo-koreańskich notę żądającą, by „personel neutralnej komisji rozjemczej ewakuował się z terytorium Republiki Koreańskiej” (tzn. Korei południowej — przyp. red.), do godziny 24 dnia 13 sierpnia 1955 roku.

Jednocześnie — głosi list Komisji Nadzorczej Państw Neutralnych — w punktach wyładowczych na terytorium Korei południowej dochodzi do incydentów zagrażających personelowi Komisji. Żadna jednak ingerencja z zewnątrz nie zdoła wstrzymać Komisji od wykonywania swych obowiązków wynikających z układu rozejmowego.

Komisja Nadzorcza Państw Neutralnych stwierdza w konkluzji, że nie ma prawa przystać na żądania zawarte w notce władz południowo-koreańskich i dlatego przekazuje wspomnianą notę do Wojskowej Komisji Rozjemowej, aby ta ostatnia pod-

„Brudna robota” Li Syn Mana

Komentarz „Izwestii” na temat prowokacji przeciw komisji nadzorczej państw neutralnych

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Izwestia” zamieszcza artykuł pt. „Brudna robota” Li Syn Mana.

Opinia publiczna różnych krajów — pisze m. in. dziennik — właściwie ocenia kroki podejmowane przez mityjaka polski państwa w celu rozładowania napięcia na Dalekim Wschodzie. Kroki te stwarzają realne warunki pokojowego uregulowania problemów Dalekiego Wschodu. Nie jest to jednak w smak przeciwnikom uregulowania tych problemów. Są oni zaniepokojeni perspektywą zlikwidowania ognisk niebezpieczeństwa wojny w Azji i chcą nie dopuścić do takiego rozwoju wydarzeń.

Przeciwnicy pokoju w Azji polecają obecnie „brudną robotę” sztucznego zaostrzania sytuacji w tej strefie Ciang Kai-szekowi na Tajwanie, Ngo Dinh Diemowi w Wietnamie południowym i Li Syn Manowi w Korei południowej.

O metodach i celach tej „brudnej roboty” można m. in. sądzić na podstawie ostatnich prowokacyjnych posunięć władz południowo-koreańskich. Chodzi o całą serię „żądań” i „ultimatumów” wysuniętych w ostatnich dniach przez rząd południowo-koreański.

Po szczegółowym omówieniu listy tych prowokacyjnych posunięć dziennik pisze dalej: „Brudna robota” Li Syn Mana jest czymś tak grubym i nieczym, że jest celem dla wszystkich jasne. Zdaniem prasy zagranicznej, kłopoty Li Syn Mana zmuszają do zaostrzenia napięcia w Korei, utrudniania drogi do awantur wojennych i do uniemożliwienia pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

Wiadomo, że dotychczasowa działalność komisji przyczyniała się do utrzymania rozejmu. Komisja opracowała odpowiednią procedurę nadzoru i kontroli, obiektywnie badała wzajemne oskarżenia stron o naruszenie warunków rozejmu itd. Wynika z tego jasno, że komisja nadzorcza państw neutralnych przeszkadza władzom południowo-koreańskim dlatego, że właśnie ona gwałci układ rozejmowy i chce go stopniowo.

Należy podkreślić — czytamy dalej w artykule — że w warunkach panujących po konferencji genewskiej powszechnego gąszenia do złagodzenia napięcia międzynarodowego, prowokacyj-

ne posunięcia Li Syn Mana pokłonne zostały bardziej stanowczo niż dotychczas, nie tylko przez światową opinię publiczną, lecz również przez kółka oficjalne szeregu krajów, w szczególności Anglii i USA.

Propozycje Chin w związku z sytuacją w Korei

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin ogłosiła oświadczenie MSZ Chińskiej Republiki Ludowej, w związku z niedawnymi prowokacjami lisymanowców.

Po stwierdzeniu, że poczynania wymierzone przeciwko układowi o rozejmie w Korei i zagrażające Komisji Nadzorczej są rzeczą niedopuszczalną i że USA są bezwzględnie zobowiązane do niezwłocznego podjęcia skutecznych kroków, aby powstrzymać akcję, jaką grozi klika Li Syn Mana — oświadczenie stwierdza:

„Jakkolwiek na konferencji genewskiej w 1954 roku nie osiągnięto porozumienia w sprawie pokojowego zjednoczenia Korei, Chiny nie zaprzestają swych wysiłków na rzecz umocnienia rozejmu koreańskiego i pokojowego zjednoczenia Korei. Wbrew oszczerstwom pewnych kół, chińscy oficerzy ludowi są gotowi w każdej chwili iść z Korei w każdym momencie wraz ze wszystkimi innymi wojskami chińskimi.

Kraje zainteresowane powinny zwołać konferencję do spraw Dalekiego Wschodu z szerokim udziałem krajów azjatyckich, aby znaleźć pokojowe rozwiązanie kwestii koreańskiej”.

Zawróciłem z błędnej drogi

Oświadczenie Leszka Florczyka
działacza emigracyjnego PPS-WRN

Do władz polskich zgłosił się ob. Leszek Florczyk, działacz emigracyjny PPS-WRN, z prośbą o zezwolenie mu na powrót do kraju. Po przybyciu do Warszawy ob. Florczyk złożył następujące oświadczenie:

— Po przeszło siedmiu latach pobytu na emigracji we Francji wróciłem do kraju. Opuściłem Polskę w listopadzie 1947 roku, będąc poszukiwany przez władze bezpieczeństwa za działalność w podziemiu.

W czasie mego pobytu we Francji byłem aktywnym działaczem Polskiej Partii Socjalistycznej na wychodźstwie. Do końca 1949 r. wchodziłem w skład komitetu redakcyjnego wychodzących wówczas w Paryżu pism „Światło” i „Robotnik w walce”. Przez szereg lat wybierany byłem na członka i na sekretarza Zarządu Sekcji PPS w Paryżu.

Na emigracji zacząłem się dopiero stopniowo orientować w tajnikach tamtejszej polityki. Nigdy nie miałem złudzeń co do prawdziwego oblicza skrajnie faszystowskich przywódców endeckich i omerowskich oraz politykujących sanacyjnych generałów. I nie to było dla mnie niespodzianką. Prawdziwego rozczarowania doznałem wtedy, gdy stwierdziłem, że przywódcy emigracyjnej PPS nie wahają się wiązać w swej działalności z najbardziej reakcyjnymi kółkami. Te ludzie typu Białasa, Zaremby czy Arciszewskiego prześcigają się w usłużności dla wrogów Polse obcych agentów, jak Anders, Bielecki czy Grażyński, że ich współpraca i zależność od sanacji „dwojki”, włączonej w sieć wywiadowczych obcych państw jest faktem, który rzuca się w oczy na każdym kroku. Ze ich frazeologią pseudosocjalistyczną i pseudodemokratyczną jest tylko dymna zasłona, która usiłują osłaniać także często niskie pobudki i brudne cele. Że takie czy inne zatargi z faszystowskimi generałami i politykami emigracyjnymi — to jedynie objawy rywalizacji i wyścigu o zdołanie funduszy u obcych, wrogich sprawie polskiej czynników.

Istnieją trzy sprawy, które szczególnie zaważyły na moim ustosunkowaniu się do tzw. emigracyjnej polityki w ogóle, a do polityki przywódców emigracyjnych PPS przede wszystkim.

Po pierwsze — Kraj zapłacił w ciągu drugiej wojny światowej cenę 6 milionów istnień ludzkich i prawie zupełnej ruiny życia gospodarczego. Koncepcja polityczna (o ile w ogóle można ją nazwać „politycz-

Z kraju

DODATKOWO 1 600 TRAKTORÓW

W ciągu kilku najbliższych miesięcy park maszynowy POM zwiększy się o 1 600 nowych traktorów marki „Ursus”. Ciągniki te dostarczone zostaną ośrodkiem maszynowym niezależnie od ilości zaplanowanych na bieżący rok.

Ponadplanowe dostawy traktorów umożliwiła POM udzielenie wydatniejszej pomocy maszynowej spółdzielniom produkcyjnym, a także chłopom gospodarującym indywidualnie.

NOWOCZESNA CHŁODNIA POWSTAJE W GDANSKU

Od kilku miesięcy rośnie wielka nowoczesna chłodnia składowa w Gdańsku.

Chłodnia, której budowa ma być ukończona w przyszłym roku, należy do jednych z najbardziej nowoczesnych w kraju. Urządzenia zamrażalnicze pozwolą przechowywać w chłodni wielkie ilości mięsa, ryb, drobiu, masła i innych produktów. Chłodnia zapewni dalszą poprawę zaopatrzenia w produkty żywnościowe ludności Wybrzeża.

ZAKŁADY TOPIENIA BAZALTU

Po przeszło dwuletniej intensywnych pracach badawczych i przygotowawczych rozpoczęły produkcję Zakłady Topienia Bazaltu w Starachowicach. Jest to pierwszy tego rodzaju zakład w kraju. Jego obecną produkcją ma charakter do świadczenia.

Pierwsza partia kilkudziesięciu tysięcy płytek bazaltowych — wykładzinowych oraz różnego rodzaju kształtek o wysokiej odporności na ścieranie i działanie kwasów ma być przekazana przemysłowi chemicznemu i koksownemu już przy końcu sierpnia br.

Z topionego bazaltu rozpoczęło również produkcję tzw. rur podszkawkowych dla górnictwa. Dotychczas rury były wykonywane ze stali. Rury podszkawkowe z bazaltu są kilkakrotnie twardsze i odporniejsze na ścieranie niż stalowe.

Kronika Festiwalu

(Dokończenie ze str. 1)

stiwali, młodymi katolikami z Australii, Chile, Brazylii, Belgii, Kanady, Kolumbii, Danii, Niemiec, Peru, Francji, Szwajcarii i Włoch.

Tematem spotkania jest sytuacja katolicyzmu w Polsce Ludowej, problemy ruchu społecznego i postępowego katolików polskich oraz zagadnienie udziału katolików całego świata w walce o pokojowe współistnienie na rodów i sprawiedliwość społeczną.

HISZPANIE NA GROBIE GENERALA WALTERA

Przebywająca na Festiwalu grupa młodzieży hiszpańskiej złożyła wieńce i kwiaty u stóp Grobowca-Mauzoleum gen. Karola Świerczewskiego im. „Waltera” oraz na grobach współuczestników walk o wolność ludu.

Produkujemy maszyny do sadzenia ziemniaków

Robotnicy Fabryki Sprzętu Rolniczego „Pionier” w Strzelcach Opolskich przystąpili z początkiem bieżącego miesiąca do produkcji nowoczesnych, nie wytwarzanych dotychczas w kraju, a opartych na licencji radzieckiej, maszyn do sadzenia ziemniaków systemem kwadratowo-gniazdowym.

Wydajność jednej maszyny jest bardzo duża. W ciągu np. 10 godzin przy jej pomocy można zasadzić ziemniaki na 8 ha ziemi. Sadzarka wykonuje jednocześnie dwie czynności: sadi i posypuje nawozem sztucznym.

hiszpańskiego — Clemente Ruiz i M. Szleyna.

Z cmentarza na Powązkach, członkowie delegacji młodzieży hiszpańskiej udali się na zwiedzenie Zakładów im. K. Świerczewskiego na Woli, gdzie byli serdecznie podejmowani przez załogę.

50 TYS. PORAD LEKARSKICH

W kwaterach delegacji zagranicznych, w miasteczkach namiotów na Rakowie, Grochowie i Bielance rozłożono nad uczestnikami Festiwalu troskliwą opiekę lekarską. Nad zdrowiem uczestników Festiwalu czuwa 1.600-osobowy zespół lekarzy, felczyków, pielęgniarek, kontrolerów sanitarnych i personelu pomocniczego. Gęsta sieć punktów opieki zdrowotnej pozwala szybko, sprawnie i dokładnie załatwić wszystkich zgłaszających się po poradę.

Festiwalowy zespół pracowników służby zdrowia udzielił już uczestnikom Festiwalu i mieszkańcom Warszawy ok. 50 tys. porad.

WSRÓD KOLEJARZY

„Jakim parowozem jeździsz?”, „Ile zarabiasz wsi maszyniści?”, „Jakim palicem węgłem?”, „Z jaką szybkością jeżdżą wasze pociągi elektryczne?” — takie pytania i także sprawy mogły oczywiście poruszać tylko kolejarze. Istotnie, o tych sprawach, o kolejarstwie życiu i pracy w wielu krajach mówili na spotkaniu w świetlicy Ministerstwa Kolei młodzi kolejarze z Bułgarii, Chile, Polski, NRD, Francji, Iraku, Związku Radzieckiego, Japonii i Węgier.

SPOTKANIE DZIEWCZĄT WSZYSTKICH KONTYNETÓW

Dziewczeta z ponad 20 krajów wszystkich kontynentów spotkały się w sali Ministerstwa Skupu, by wspólnie porozmawiać na interesujące je tematy.

W czasie spotkania dziewczęta mówiły o swym życiu, o pracy, o walce. Nawiazywały się nowe znajomości, pogłębiały stare.

Na zakończenie spotkania postanowiono, że nie przyjaźni nawiązana w czasie Festiwalu nie może się zerwać.

Czas spotkania umiarkowanie artystycznym występem zespołów artystycznych młodzieży albańskiej, japońskiej i chińskiej.

Najmłodszy uczestnik Festiwalu

Do grona gości festiwalowych w Warszawie przybył jeszcze jeden uczestnik. Jest nim mały Chińczyk o czarnych oczkach, którego w dniu otwarcia Festiwalu urodziła przybyła do Warszawy delegatka Li Naj-dzin z Chin Ludowych.

Jego mamusia liczy sobie dwadzieścia pięć lat, pochodzi z Pekinu, a ostatnio jest zatrudniona jako urzędniczka w biurze Międzynarodowego Związku Studentów w Pradze. Stamtąd właśnie przyjechała na Festiwal, chociaż bardzo jej to odradzano, była bowiem w zaawansowanej ciąży.

Po przybyciu do Warszawy Li Naj-dzin poczuła się słabo, a zaalarmowany lekarz na kwaterze chińskiej polecił natychmiast odwieźć ją do szpitala. Tam Chinka przedwcześnie urodziła chłopca wagi 2300 g. Noworodka wcześniej otoczono najczulszą opieką i dzięki temu czuje się zupełnie dobrze, podobnie jak i matka.

—Chcę, jak najszybciej wrócić do Pekinu — uśmiecha się Li Naj-dzin, aby pochwalić się przed swoimi bliskimi. Syn mój nie ma jeszcze imienia, gdyż muszę się naradzić nad tym z ojcem. W szpitalu wszyscy o nas bardzo dbają i są nadzwyczaj mili.

Młodzież pięciu wielkich mocarstw

(Od naszego wysłannika)

Pięć długich rzędów stołów lśni bielą obrusów. Na stołach kwiaty i ciastka, obojnic w wysokich kielichach szmaragdowego koloru napój — jak się później okazało zimny i orzeźwiający. W górze — zieleni kasztanowych liści, przez które tu i ówdzie zwycięsko przedziera się słońce.

Dookoła kolorowo od flag najrozmaitszych państw. Na honorowym miejscu u wejścia na placik leśnej kawiarni w Łazienkach flagi Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Chińskiej Republiki Ludowej, Anglii i Francji oraz gospodarza Festiwalu — Polski. Taki widok ukazał się młodzieży pięciu wielkich mocarstw, gdy przybyła do parku łazienkowskiego na spotkanie.

Nastroj początkowo oficjalny przyska, gdy chłopcy i dziewczęta zajmują miejsca... nieprzepisowo. Koło Chińczyków widzimy uśmiechniętą twarz amerykańskiego Murzyna, Francuzi tłoczą się przy miejscach przeznaczonych dla młodzieży radzieckiej, między rojem różnojęzycznej młodzieży, jak mrówki

uwijają się reporterzy, a terkot kamer filmowych w tym słonecznym i zielonym miejscu przypomina polnego świerca.

Z świadomością ludzi odpowiedzialnych za losy pokoju przemawiali kolejno przed stawkami młodzieży pięciu wielkich mocarstw. O czym mówią w swych wystąpieniach? O konieczności utrwalenia obecnego odprężenia w sytuacji międzynarodowej w imię trwałych, pokojowych stosunków między narodami.

Raz po raz padają w pięciu językach nazwy miast, krajów, które już dziś urosły do miana symbolu. Młodzież gorącymi okrzykami kwituje słowa Bandung i Genewa. Ze skupieniem i troską mówi młodzież o nieuregulowanej dotąd sytuacji w rejonie Tajwanu, o ostatnich pełnych grozy wydarzeniach w Maroku i Tunisie. Młodzi nie chcą by gdziekolwiek lała się krew młodzieży, która chce się uczyć, pracować i żyć w radości...

Po wzruszającej wypowiedzi młodej przedstawicielki Stanów Zjednoczonych podbiegają do niej chińskie dziewczęta, gorąco obejmują ją i całują, wciskają do ręki kwiaty. W chwilę potem z gęsto porozmieszczonego głośnień rozległ się głos, który głęboko wstrząsnął wszystkimi uczestnikami spotkania: to głos Paula Robesona... zza oceanu pozdrawia serdecznie uczestników Festiwalu... A potem usłyszeliśmy jego piękny, pełen uczucia i żalu śpiew i przez niego wypowiedziane w sześciu językach, w tym także po polsku słowo „pokój”. Owacja na cześć wielkiego śpiewaka jest nie do opisania: wszyscy zbierają się wokół najskromniejszej licznie grupy młodzieży Stanów Zjednoczonych ściskając i całując serdecznie białe i czarnoskórych chłopców i dziewczęta, przybyszów z kraju, w którym żyje, walczą o pokój i śpiewa dla pokoju, jeden z najpopularniejszych działaczy Światowej Rady Pokoju.

Cała zgromadzona na spotkaniu w Łazienkach młodzież przeobraziła się w jedną wielką rodzinę. Francuski górnik rozmawia z górni-

kiem radzieckim o swej pracy, pod drzewem zaś fotografują się wspólnie Chińczycy z Anglikami. Trwa wymiana adresów... Szczupły Francuz nie mogąc się dogadać ze swym nowym, skośnookim przyjacielem, gra mu na ustnej harmonijce. Pod kasztanem zaś, radziecki artysta prosi francuską studentkę o paryski adres. A w chwilę zaś po tym podziwiamy go wszyscy w akrobatycznych popisach.

W części artystycznej spotkania wzięli udział laureaci festiwalu: skrzypek radziecki Marek Komisarow, na mandolinie i akordeonie grali Francuzi, śpiewali Chińczycy, Anglicy i Amerykanie. Tak niepostrzeżenie przemknęło pięć godzin.

— Obyśmy mogli powitać was w naszym kraju — mówili na pożegnanie młodym radzieckim artystom ich amerykańscy przyjaciele.

— Przyjeżdżajcie do Leningradu — zapraszają artyści radzieccy.

J. Silberbach.

Obiektywem po Festiwalu



Na zdjęciu: delegaci młodzieży indonezyjskiej oglądają upominki, które otrzymali od młodzieży polskiej. CAF — fot. Matuszewski



Wieczór solidarności z ludami kolonialnymi. Ognisko w Parku Agrikola. Na zdjęciu: uczestnicy Festiwalu z Afryki obserwują występy swych kolegów. CAF — fot. Mottl

Jim Dombrowski
redaktor
„Peoples Voice”
Detroit, USA

Dziękujemy narodowi polskiemu

Artykuł napisany specjalnie dla „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego”

Szybko staje się Warszawa jednym z najpiękniejszych miast świata. Wielkie wrażenie wywarł na mnie Pałac Kultury. Ujrzałem go pierwszy raz gdy o zmroku samolot, którym przybyłem do Polski zbliżał się do lotniska. Pałac błyszczał poprzez ciemność jako wielki znak mówiący mi, że przybyłem do Warszawy. Później obejrzałem go tej samej jesieczy nocy odbijający jaskrawo światło reflektorów, spowity w kobierzec z kwiatów. Zdało mi się, że oglądałem wówczas najpiękniejszą budowlę jaką kiedykolwiek widziałem.

fryzjera, kucharzy, kelnerów, tłumaczy — i autobus, który wozil nas dokąd tylko chcemy. Mamy doskonałe jedzenie i świetnych kucharzy. Kwatera nie posiadała uprzednio natrysków, zbudowano je więc specjalnie dla nas. Ta wspaniała opieka świadczy o tym, że naród polski potrafi być wspaniałym gospodarzem. Miałem okazję spotkać delegatów z Polski, Kanady, Związku Radzieckiego, Anglii, Japonii, Indii, Włoch, Bułgarii, Rumunii i wielu innych krajów.

Widziałem wiele pięknych przedstawień z programami

tańca, śpiewu i muzyki. Osobiście taniec podobał mi się najbardziej. Uroczyste stroje ludowe z Polski, Węgier, Rumunii i Czechosłowacji. Przez długi czas potrafiłem przyglądać się tańcom chińskiego zespołu artystycznego, które miały miejsce na estradzie przed Pałacem Kultury.

Przyjaźń wszystkich delegatów i powszechna dobra wola, która dominuje w atmosferze Festiwalu jest konkretnym wkładem w pokojowe współżycie między narodami. Festiwal jest wielkim wkładem w powszechną walkę o pokój światowy. Wierzę głęboko, że świat będzie w dalszym ciągu kroczył drogą pokoju.



Wręczenie nagród i upominków dziewczętom najbardziej zasłużonym w walce o pokój. Na zdjęciu: nagrodę otrzymuje Philis Gizeła z Francji. CAF — fot. Baranowski

Nigdy dotychczas nie widziałem budownictwa zakrojonego na tak wielką skalę. Wszędzie tutaj buduje się nowe domy. Jednego przedpołudnia spacerowałem godzinami przez ulice warszawskie przyglądając się nowym budynkom i starym ruinom. Tylko wówczas bowiem, gdy widzi się zniszczenia, które pozostały po wojnie, można w pełni odczuć olbrzymi wkład pracy jaki dał z siebie lud warszawski by przywrócić w pełni piękno swojemu miastu.

Zwiedziłem Stare Miasto i widziałem odbudowane kamieniczki. Stojąc na Starym Rynku trudno wprost uwierzyć, że przeszła tędy wojna. Naród polski powinien być dumny z olbrzymiego wysiłku jaki uczynił dla przywrócenia Warszawy do obecnego stanu.

Dla przybyśa jest rzeczą niezwykle zaskakującą kiedy widzi dużą ilość pojazdów wyprodukowanych w Polsce. Sam miałem okazję jeździć „Warszawą” i muszę powiedzieć, że bardzo mi się podoba. A więc w Polsce produkuje się nie tylko materiały budowlane i maszyny, lecz również własne samochody ciężarówki, traktory i motocykle.

Ja, jak i również inni Amerykanie znajdujący się w Warszawie chcielibyśmy podziękować narodowi polskiemu za jego wspaniałą gościnność. Opieka, którą życie nas otoczyli jest wprost nieoceniona. W naszej kwaterze mamy dwie pielęgniarki, lekarza,

Reportaż z lasu „poszedł w las”. Mimo najszerszych chęci autora, jakby na złość rozpadł się deszcz. Z początku była to ulewa. Woda chlustała jak z pękniętej kadzi. Później zmalała, przechodząc w rzęsy prysznic. W końcu zaś zamieniła się w drobniutki kapuśniaczek. I śniapila tak godzinami zraszając pola, łąki... i las.

Siedzieliśmy w biurze nadleśnictwa: inż. Dylewski — nadleśniczy i ja. Nie wiadomo kto więcej był zmierzwił niespodziewaną pogodą, bo obaj mieliśmy miny bardzo kwaśne.

— No cóż, trzeba będzie wyprawę do lasu odłożyć na bardziej korzystną porę — zdecydował inżynier.

Kiwalem głową potakując, przerywając równocześnie dopiero co poczynione notatki.

„Nadleśnictwo Dąbrowa Zielona z siedzibą w Koniecpolu zostało utworzone w 1945 r. z lasów, będących przed tym własnością kilku obszarników”. Pod tym stwierdzeniem było zdanie, które dla szczególnego wypuklenia i nadania mu wagi podkreśliłem grubo ołówkiem: „Poprzednik Dylewskiego (Dylewski pracuje tu od 1948 r.) — zamordowany przez nieznanych sprawców prawdopodobnie za to, że był bezdłusny dla grasujących w radomszczańskich lasach szabrowników i złodziei”.

— Nie ma pan pojęcia jak bardzo chciałem pokazać panu las i leśnych ludzi — westchnął nadleśniczy — a tu masz, jak na złość deszcz... — Tym bardziej, że... — zająknął się, szukając w myśli odpowiedniego wyrażenia, który by najlepiej pasował do rozpaczonego zdania — „że tak jakoś dziwnie jesteśmy przemilczani”.

Obruszyłem się, ale inżynier nie pozwolił sobie przerwać.

— Owszem, pisze się o leśnikach i leśnie, ale... tak powierzchownie. A więc las to drzewa, budulec, surowiec. Leśnicy zaś to znowu ludzie, którzy pilnują, żeby ten budulec rósł, żeby go nikt nie uszkadzał, no i żeby nie spłonął od zaproszonego gdzieś ognia. I to wszystko.

— Przecież to bardzo ciekawe — przerwałem. — Choćby i to co pan inżynier mówił przed tym o waszych suk-

Serce „leśnych ludzi”

cesach. Np., że w ub. roku nadleśnictwo nasze mogło się poszczycić w okręgu łódzkim pięknymi wynikami: z jednej spaly (czyli jednej powierzchni naciecia) uzyskiwaliśmy ponad 3 kg żywicy (trzeba tu wyjaśnić, że ilość spal zależna jest od grubości drzewa).

Inżynier uśmiechnął się.

— Proszę tam dopisać — wskazał na zeszyt — że w żywcowaniu wyróżnili się Wacław Rak i Józef Skórka. Dwa lata temu otrzymali oni za swą pracę odznaki przedowników. Poza tym dużymi osiągnięciami mogą się pochwalić: Stefan Rokita, Bronisław Żarnowski i Jan Rumin. Każdy z wymienionych uzyskiwał z jednej spaly ponad 5 kg żywicy. Ostatni szczególnie miał wyczucie, jeśli chodzi o żywcowanie. Bo nie w każdym wypadku będzie obfity wyciek. Tu odgrywa rolę pora roku, pogoda, ba, nawet pora dnia. Z Rumina śmieją się, że on poznaje czy drzewo „dojrzało” do naciecia po zapachu. Chodzi i wacha pnie. A kiedy poczuje tylko znany zapach — nacina. Obojętne, czy to dzień powszedni, czy niedzielą lub święto. I żywica płynie zło-cistobrazową strugą do podstawionych kubeczków...

— Mówią, że kiedyś jak okiem sięgnąć ciągnęły się tu olbrzymie lasy — opowiada Dylewski. — Małeńka namiastka tej świetności jest nasz rezerwat leśny, zwany „Borkiem”. Około 60 hektarów pięknego drzewostanu bezbożno-sosnowego, w którym hasają bezpiecznie sarny, zające i inna zwierzyna. Rezerwat ów bywa wykorzystywany w porze letniej przez kolonie dziecięce.

Opowiadanie nadleśniczego potwierdzało tezę, którą gdzieś wyczytałem, że nazwa Koniecpola pochodzi nie od jego właściciela hetmana Stanisława Koniecpolskiego, lecz od ówczesnych warunków geograficznych. W tym miejscu był właśnie KONIEC POL. Dać

panowała już nieprzebita, tajemnicza puszcza.

W pokoju pociemniało. Nowa chmura przesłoniła horyzont.

— Leśni ludzie kochają las — mówił dalej inżynier. — Rozumieją go, potrafią usłyszeć wśród szmeru liści i trzasków pnia każdy obcy, wrogi dźwięk. Taki Jan Maron — najstarszy leśniczy. Od pierwszych dni istnienia nadleśnictwa strzeże czujnie powierzonego mu odcinka. Albo gajowy Józef Musiał — dzielny i prawy człowiek. Groźno mu, przysyłano anonimów, w 1945 r. zdarzały się nawet napady na jego dom. A on wierny lasom wytrwał na posterunku i obronił je przed niszczycielską dłomą kłusowników, złodziei, a może nawet i dywersantów...

No cóż, zebrala się wiązanka szumnych słów: była mowa o wierności, czujności, odwadze... Lecz godzi się jeszcze wspomnieć o jednym — o sercu...

OPOWIEŚĆ O STANISŁAWIE ZYCHU

Zapadał zmierzch. Las układał się do snu. Skryły się do norek jaszczurki, wylęgające się na słońcu, ślimaki wpełzły pod zeschłe liście, zające zapadły w wykroty i dziury. Zamilkli leśni śpiewacy i muzycy. Cisza...

Zych powracał do domu z całonocnego obchodu. Był zły. Od szeregu dni tropił bez skutku kłusowników, którzy grasowali po lesie, a co gorsze, jak podejrzewał, zasadzali się na sarny. Ot i ostatnio: znikła gdzieś piękna lania z małym koziołkiem. Czyżby poszła dalej? Wątpliwe. Tu miała żerowisko i wodopój. Gdzież zresztą byłoby jej lepiej niż w Zycha rejonie? Idąc rozmyślał. Wtem... biegnący na przedzie pies poczał zaciekle ujadać, doskakując do czegoś brązowego, co leżało pod krzakami.

Lis! Nie, ten umknąłby dawno. Rozgarnął powoli gąszenie... Sarenka. Ma-

leństwo drżało i kulilo się, chowając pod siebie kopytko. Tak, to ten mały koziołek. A matka? Niósł go do domu, otulając szczerze kapołą. Malec nie wyrwał się, nie szarpał, był u kresu sił. Od ilu dni leżał tak pod krzakiem?

W gajówce owinięty w wełniane galgany leżał koziołek na sianie i... ssal przez smoczek mleko z butelki. Przyszła jesień, zima. Koziołek brykał po podwórku, wchodził do mieszkań, zaglądał do talerzy i garnków i na krok nie odstępował Zycha.

— Zostanie! — myślał nieraz Zych, patrząc na sarnę. — I wydawało mu się, że nie może być inaczej. Przecież on ją znalazł, wychował i wykarmił, on ją... pokochał.

Z nastaniem wiosny koziołek dziwnie się zmienił. Był jakiś niespokojny. Nie reagował zupełnie na Zychowe pieszczoty, które dawniej tak lubił. Przestał jeść. Stał teraz ciągle przy płocie i smutno spoglądał na las szumiący w dali. Tęsknił. Zych dogadzał mu jak nigdy: świeże mleko, najczystsze kępkę trawy, cukier w kostkach...

Pewnej nocy zbudzony ujadaniem psa Zych wyszedł na podwórze. Coś czerni się przy płocie. Podchodzi bliżej... Koziołek. Kiedy stał tak obok siebie, Zych poczuł nagłe, że koziołek liże mu rękę. Delikatnie, tak prosił. I wtedy postanowił: otworzył szeroko furtkę. — No idź — wyszeptal. — Idźże! — powtórzył głośniejszym głosem. — Przecież obaj kochamy las...

Przestał padać deszcz. A my wciąż rozmawialiśmy o leśnych ludziach. Teraz, w czasie lata szczególnie musi być czujni. Ogień! W nadleśnictwie ponad 20 grup przeciwpożarowych gotowych jest w każdej chwili do walki z tym groźnym żywiołem. Na specjalnej wieży czuwa dzień i noc dyżurny — leśnik. Po lasach stale patrolują gajowy.

Bo w lesie są nie tylko drzewa, budulec i surowiec. Tam są również serca leśnych ludzi...

JERZY STEFKO

Konkurencja była wielka



W Teatrze Letnim w Parku Łazienkowskim odbył się pokaz mody współczesnej. Na zdjęciu: model letniej sukienki zaprezentowanej przez Czechosłowację. CAF — fot. Kondracki

Warszawa, w sierpniu.

Patrzę z dołu na wypełniony do ostatniego miejsca amfiteatr. Prawie same białogłowy. Obiegają tłumnie wszystkie ogrodzenia Teatru Letniego w Łazienkach, pragnąc zobaczyć atrakcyjną imprezę chociażby kosztem dwugodzinnego sta-

nia na jednej nodze. Pokaz międzynarodowej mody współczesnej — czy można się więc dziwić? Nieruchome, skupione twarze, oczy z nateżeniem wpatrzone we wdzięcznie przesuwające się piękne modelki. Nie ma nawet czasu na oklaskiwanie najpiękniejszych kreacji. To odwraca uwagę. A przecież nie można niczego tutaj uronić. Tym, co się zobaczy, trzeba będzie podzielić się z przyjaciółkami, odpowiedzieć na najważniejsze pytania: jaka jest linia międzynarodowej mody, jak prezentuje się na jej tle polska moda.

Spróbuję odpowiedzieć, zresztą bardzo pobieżnie, na te istotne dla każdej kobiety problemy. Oczywiście, najwięcej zaprezentowano modeli polskich, ale bogato też prezentowała się kolekcja czeska. Bardzo dużo pokazano sukien i okryć włoskich, francuskich, bułgarskich, nie mieckich. Przesunęło się też przez scenę wiele ślicznych zgrabnych modelek z Ameryki, Kanady, Meksyku i Ameryki Łacińskiej — z Chile, Brazylii, Argentyny, Wenezueli. Nawet jedna Murzynka afrykańska.

Zasadnicza linia mody we wszystkich tych krajach jest jednakowa, dostosowana tylko do klimatu i potrzeb, a także do tradycji, jak to widzieliśmy np. w modelach bułgarskich, gdzie we wszystkich kreacjach przewija się motyw artystycznego haftu ręcznego i proste kroje. Jaka więc jest moda? Zdecydowanie li-

nia „A“. Pewne odchylenie pokazała moda chilijska, lansując ekskluzywnie, niesłycha nie wytworne, bogate, ale bynajmniej nie wynaturzone modele.

W górnych partiach sukien duża dowolność. Dekolty najrozmaitszych kształtów, wysoko zapięte kołnierzyki, kołnierze leżące, niezmienne tylko doły. Spódnice jak najbardziej szerokie, na koronkowych halkach, jeszcze bardziej je poszerzających.

Małe suknie wieczorowe — duże dekolty, odkrywające ramiona, spódnice szerokie z obniżoną, a przez dopasowanie wyraźnie zaznaczoną talią. Do nich luźne, bez zapięcia, o takiej samej długości dwustronne okrycia, na jednej stronie podbite materiałem, z którego zrobiona jest sukienka, na drugiej z gładkiego w kolorze tła sukni. Duże suknie balowe o tym samym kroju, tylko długie i z „ogonem“, no i oczywiście z efektowniejszych materiałów, np. z mieniącego się jedwabiu, tafty, czy jedwabnej organzy.

Niemki pokazały nam piękne suknie balowe z włókna sztucznego — z perlonu. Nieodowny do każdej sukni balowej okazał się długi szal z tej samej tkaniny, którym kobieta wdzięcznie się otula lub wiąże w pasie.

Kostiumy o linii prostej, dopasowane, spódnice wąskie, niedługie, zakieciaki do połowy bioder. Rękawy konieczne kimonowe, przeważnie trzyćwierciowe. Spodnie damskie obcisłe, kilka

centymetrów powyżej kostki, z czarnego materiału lub barwnego w kratę. Francja zaprezentowała spodnie korsarskie.

Być może czytelniczki nie uwierzą, ale najpiękniejsze, najciekawsze były modele polskie. A zapewniam, że konkurencja była bardzo silna. A więc szlachetna, wytworna linia, piękne materiały od tanich kretonów do precyzyjnych jedwabów. Zresztą materiały polskie w ogóle się wyróżniały. Duża pomysłowość i fantazja. Tanie, praktyczne i estetyczne sukienki oraz kostiumy i zjawiskowo piękne, bogate toalety: na przykład komplety trzyćściowe z kretonu czy popeliny, można w nich prosto z pracy iść na plażę czy boisko sportowe. Sliczne też były komplety podróżne — piżama i szlafrok. Bardzo ciekawe polskie i włoskie stroje domowe — obcisłe spodnie czarne lub kolorowe, bluzka kimonowa głęboko wycięta i luźna narzuca bez zapięcia. Te luźne narzuty lansowane są przy różnych okazjach. Zdecydowanie nie podobają mi się tylko podomki, modele polskie i czechosłowackie. Są zbyt strojne, nie dostosowane do naszych warunków życiowych. Jakżeż chodzić po naszych małych mieszkaniach w obszernej podomce z ogonem?

Polskie modele celowały w niezwykle gustownym doborze dodatków, tak nieodzownych przy każdej wytwornej toalecie. Zatem piękne, kolorowe, dobrane do sukni słomkowe kapelusze, czarne lub kolorowe rękawiczki, piękna torba, na szyi długie zwisające korale, a uszy ozdabiały kolorowe klipsy lub kolczyki. Przewiewne pantofelki — na przedpołudnie plażskie lub na koturnie, do stroju popołudniowych i wieczorowych — tylko na „francuski“ obcasie.

TERESA KUCZYŃSKA.

Występy chińskiego zespołu w Łodzi

W dniach 18, 19 i 20 sierpnia o godz. 19 w hali sportowej na Widzewie odbędzie się występ chińskiego zespołu artystycznego. W programie ujrzymy klasyczną Operę Chińską w wykonaniu zespołu, przebywającego na Festiwalu w Warszawie. Przedprzedaż biletów odbywa się w „Orbisie“, ul. Piotrkowska 65, MOI ul. Piotrkowska 104-a, zbiorowe zamówienia PPIE, ul. Żeromskiego 100, tel. 226-48.

(kas)

Książka, która powinna trafić do rąk każdego łodzianina „Łódzkie barykady“

My, łodzianie, dumni jesteśmy z roli, jaką proletariát łódzki odegrał w czasie rewolucji 1905—1907 roku — roli, którą tak pięknie ocenił Włodzimierz Lenin.

Czcią i miłością otaczamy też weteranów, którzy w pamiętne dni rewolucji krwawili na barykadach, powstających w wielu punktach naszego miasta.

Weteranów tych jest już, niestety, niewiele, a liczba ich maleje rokrocznie. Wraz z nimi giną ciekawe, osobiste wspomnienia z tamtych lat. A szkoda — bo osobiste wspomnienia, wysnute z serca i z własnych przeżyć, często lepiej trafiają do czytelnika, czy słuchacza, aniżeli mądre wyciągi naukowe.

Dlatego dobrze się stało, że nakładem Komitetu Łódzkiego PZPR i Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Łodzi ukazała się książka „Łódzkie barykady“.

Jest to interesująca próba udokumentowania udziału łódzkiej klasy robotniczej w tamtych pamiętnych wydarzeniach — w wydarzeniach pokazanych poprzez wspomnienia żyjących jeszcze w Łodzi weteranów rewolucji.

Szereg szkiców i opowiadań, posegregowanych i opracowanych przez łódzkiego dziennikarza Feliksa Bąbola i znanego literata Jerzego Millera, takich jak: „1. Maj“, „Czerwony sztandar“, „Hejno“, „Barykady“ itd. dobrych w swojej koncepcji, a gładkich w toku narracyjnym, oddaje doskonale klimat i nastrój tamtych czasów.

Jednakże właśnie ze względu na swój charakter „Łódzkie barykady“ nie dają nam pełnego obrazu owych wypadków: pamięć ludzka często bowiem zawodzi, a osobiste wspomnienia, które utrwały się w nas najmocniej, niekoniecznie muszą być najistotniejszymi fragmentami dla omawianego okresu. Również we wspomnieniach tych (co zresztą zaznaczono na wstępie) nie pokazano dostatecznie roli kierownictwa łódzkiego SDKPiL.

Niemniej szkice i opowiadania te są cennym i ciekawym przyczynkiem do historii rewolucji roku 1905—1907. Przez swoją bezpośredniość zbliżają nas do tamtych wypadków i przyczyniają się do tego, że jeszcze lepiej poznajemy chlubną tradycję proletariatu naszego miasta. Dlatego też książka ta powinna trafić do rąk każdego łodzianina.

M.

7 tys. chłopów leczy się w uzdrowiskach

Związek Samopomocy Chłopskiej, jak co roku, kieruje również w roku bież. tysiące mało- i średniorolnych chłopów, potrzebujących leczenia uzdrowiskowego, do różnych naszych uzdrowisk. W ciągu 7 miesięcy br. wysłano już do uzdrowisk 7 tys. chłopów na pobyt cztero- i pięciodniowy. Chłopi skierowani przez ZSCH korzystają z uzdrowisk bezpłatnie lub też płać tylko część kosztów leczenia i utrzymania.

Więcej pomocy szkolnych

Szkielet owcy a obok niego rozmaite preparaty tzw. mokre — anatomia glisty, ssaków, ptaka. To dział biologii wzorcowi Cezas. W dziale fizyki widać m. in. lampę rentgena, transformator rozbierny, przyrząd do odbijania promieni ciepłych. Wystawiono też dużo ciekawych pomocy naukowych z chemii oraz z innych przedmiotów.

W tym roku Centrala Zaopatrzenia Szkół zgromadziła jak nigdy dotąd ogromną ilość wszelkiego rodzaju pomocy naukowych — przeszło 3 tysiące pozycji katalogowych, podczas gdy w ub. roku ilość ta dochodziła tylko do 2 tys. Więcej niż w poprzednich latach jest też na składzie mebli szkolnych oraz bardzo poszukiwanego ciężkiego sprzętu sportowego jak koszy, konie, materace i skrzydła.

Widać, że nowy rok szkolny za pasem, bo wzorcownia Cezasu odwiedzana jest coraz częściej przez kierowników szkół i nauczycieli, pragnących uzupełnić wyposażenia swych gabinetów i pracowni. Dla Cezasu nadchodzi gorący okres. Trzeba w pierwszym rzędzie zaopatrzyć w całkowite wyposażenie nowe szkoły. A jest ich немало.

W samej Łodzi 9. Nowe szkoły otrzyma bowiem osiedle Bałuty 4, osiedle Staromiejskie, Rokicie przy ulicy Franciszka, a ponadto rozmaite inne dzielnice: przy ulicach Pojezierskiej, Społecznej, Sienkiewicza, Zakątnej, Południowej i Minerskiej.

Na terenie województwa otworzy swe podwoje 10 nowych szkół. W Lipinach w pow. Brzeziny, w Bielawie pow. Kutno, w Mazowie pow. Łęczyca, w Łubicach i Międzyrzynie pow. Piotrków, w Rowach i Zdunskiej Woli pow. sieradzki, w Bogumiłowicach i Radomsku oraz w Wardzyńskich pow. łódzki.

Szkoły te większość mebli i zamówionych pomocy naukowych już otrzymały. Reszta dostarczona ma być w najbliższych dniach. Jak informuje kierownik Cezasu, wszy-

stkie zamówienia będą w terminie zrealizowane.

Również realizuje się zamówienia innych szkół, w pierwszym rzędzie tych, które przezornie myślały już o uzupełnieniu swego wyposażenia na początku roku i pierwszej złożyły zapotrzebowania tak na meble, jak i pomoce naukowe. Do takich najbardziej gospodarnych szkół i powiatowych wydziałów oświaty należy sieradzki i radomszczańskie, które rytmicznie wykorzystują kredyty na te cele, pozostając w ścisłym kontakcie z Cezasem.

Przykładem krańcowym jest Łowicz. Powiatowy Wydział Oświaty zapominał zupełnie w tym roku o tym, że posiada kredyty i prawdopodobnie przypomniał sobie dopiero pod koniec roku, kupując wtedy „co popadnie“. Również nie najlepiej spisują się pod tym względem niektóre szkoły łódzkie, które przecież „pod nosem“ mają Cezas i jego wzorcownie z katalogami i cennikami. Katalogi zawierające wszystkie pomoce naukowe z dokładnym opisem obchodzenia się z nimi. Dlatego też powinniśmy się znaleźć w każdej szkole oraz wydziale oświaty. Niedługo wyjdzie no wy katalog, który obejmie nowe pomoce naukowe będące jeszcze w produkcji.

Słusznie postępuje Cezas, że chcąc pokazać czym dysponuje urząd w dniach od 24 do końca miesiąca w porozumieniu z WODKO i wydziałami oświaty dwie wystawy pomocy naukowych w Łodzi oraz trzy w województwie: w Łowiczu (aby obudzić tamtejsze szkoły) oraz w Rawie Mazowieckiej i Łasku. Chodzi o to, aby nie powtórzyły się wypadki z roku ubiegłego, kiedy to przy końcu IV kwartału szkoły rzuciły się gremialnie do zakupów biorąc co podejdzie, a rzecz jasna, że zabrakło wtedy wielu pomocy naukowych.

A wśród roku były nawet wypadki, że szkoły żądały od Cezasu pewnych pomocy naukowych, a później odmawiały przyjęcia rachunku o-

świadczając że nie robiły zamówienia. Tak postąpiła m. in. Zasadnicza Szkoła Zawodowa przy ul. Władysława Bytomskiej oraz XI szkoła TPD.

W nowym roku szkoły winny zwrócić na te sprawy większą uwagę i podejść do uzupełnienia braków w swym wyposażeniu bardziej troskliwie, zamawiając w Cezasie wszystko co potrzebują wcześniej. To zagwarantuje otrzymanie zamówionych przedmiotów we wcześniejszym czasie i nie narazi na realizowanie kredytów „bez głowy“ w ostatnim terminie. Jeśli chodzi o ten rok, to należałoby już teraz pomyśleć o tych sprawach i nie zostawiać wszystkich zakupów na IV kwartał.

Dzieci po powrocie do szkół winny zastać jeszcze lepiej niż w ub. roku wyposażone gabinety naukowe i pracownice, jeszcze troskliwiej urządzone klasy i sale.

(kas)



W sprawie balkonu

„Express“ zawiadomil mnie, w związku z moją interwencją, że MZBM Łódź-Polesie polecił wykonać rozebranie balkonu na posesji przy ul. Obr. Stalingradu 119. Robota ta miała być wykonana we wrześniu 1954. Niestety do chwili obecnej nie zostało zrobione, a woda z tego balkonu zalewa mi sufit.

St. Peller
Obr. Stalingradu 119

MZBM Łódź-Polesie tłumaczy się, że nie może rozebrać balkonu powodującego zacieki w mieszkaniu ob. Stanisława Peller, gdyż na to nie zgadza się lokator, do którego

balkon należy. Lokator ten dwukrotnie nie wpuścił pracowników ekipy do swego mieszkania. Stanowisko wysoce niespołeczne. Publicznie wzywamy wymienionego obywatela, by nie utrudniał wykonania rozebrania balkonu ekipie MZBM. Chodzi o ratowanie stanu domu, jak również o bezpieczeństwo przechodniów, którym tak balkon na pewno zagraża.

Jadąc 30 lipca z nocnej zmiany tramwajem miałam nieprzyjemny wypadek. Konduktorka nr 513 nie chciała skasować mi niedzielnego przejazdu tylko żądała 90 groszy

zakończony. Konduktorka nie miała racji jako opłate obowiązuja- jąca w nocy. Czy miała rację? Mnie się wydaje, że nie.

Zofia Justyna
Łódź, Bartnicza 12
Wydział taryfowy MPK wyjaśnia, że konduktorka 513 postąpiła nieślusownie. Należało skasować niedzielny przejazd. Konduktorka będzie wezwana do dyktanda i pouczona w tej sprawie. (1890)

(k)

W imieniu matek

Jak lew walczył konduktor nr 4332 z mężczyzmi, którzy gwałtem usiłovali zająć miejsce w pociągu Łódź — Poznań w dniu 30 ub. miesiąca w przedziale przeznaczonym dla matek z dziećmi. Dzięki dziel-

nemu konduktorowi wszystkie matki ze swymi maleństwami znalazły miejsca siedzące i jechały wygodnie. W ich imieniu konduktorowi z numerem 4332 wyrażamy pełne uznanie!

(k)

Konduktorka nie miała racji

Jako opłate obowiązuja- jąca w nocy. Czy miała rację? Mnie się wydaje, że nie.

Zofia Justyna
Łódź, Bartnicza 12
Wydział taryfowy MPK wyjaśnia, że konduktorka 513 postąpiła nieślusownie. Należało skasować niedzielny przejazd. Konduktorka będzie wezwana do dyktanda i pouczona w tej sprawie. (1890)

Więcej koszy

Dla poprawienia stanu sanitarnego naszego miasta należałoby zwiększyć liczbę ulicznych koszy na śmieci. Kosze znajdują się tylko przy przystankach tramwajowych i to nie wszystkich. Np. na ul. Piotrkowskiej jest koszy przy rogu ul. 22 Lipca, a następnie, idąc w kierunku południowym, dopiero na rogu ul. Zamenhofa. A przecież im więcej koszy, tym czystsze ulice.

E. S.
ul. PKWN 21
(1889)



SOBOTA, 13 SIERPNIA

12.10 Przegląd prasy stołecznej. 12.30 Utwory na wiolonczelę. 12.50 Audycja dla wsi. 13.10 Koncert rozr. 14.00 Muzyka. 14.10 Transmisja z zakończenia Międzynarodowych Igrzysk Sportowych. 17.30 Muzyka. 18.00 (L) Łódzki dziennik radiowy. 18.10 (L) Felieton pt. „Niedźwiedzie usługi“. 18.20 Felieton aktualny. 18.25 Stylizowana ludowa muzyka polska. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Zagadka literacka. 19.55 Muzyka taneczna. 20.30 „Głos na Festiwal“. 21.50 Muzyka. 22.00 Muzyka taneczna. 20.30 Transmisja z wielkiego karnawału nad Wisłą. 23.00 (L) Muzyka rozr. 23.10 Dalszy ciąg transmisji z wielkiego karnawału nad Wisłą. 23.40 Melodie z całego świata.

Międzynarodowe Targiyska Sportowe Młodzieży



Warszawa-Kair 3:1 (2:1)

- Cieślik i Brychczy zawodzą
- Pod batutą Hachorka atak grał lepiej
- Błędna koncepcja trenerów

A więc mamy jeszcze jeden medal. Zdobył go zespół piłkarski Warszawy, który w spotkaniu o trzecie miejsce pokonał reprezentację Kairu w stos. 3:1 (2:1). Nie jest to oczywiście jakiś ośniewający sukces, bo w przekroju całego turnieju jedenastka nasza niczym specjalnym się nie wyróżniała, ale trzecie miejsce należy uważać za spore osiągnięcie, jeśli wziąć pod uwagę aktualne możliwości drużyny warszawskiej.

Po fatalnym meczu z Bukaresztu obawialiśmy się, że i w piątek nie powiedzie się Polakom lepiej. I rzeczywiście początek gry nie dobiegł nie wróżył. W naszym ataku nie się nie kleiło, akcje rwały się daleko jeszcze przed bramką Kairu i krótko mówiąc uświadczniały się w grze gospodarzy te same braki, co przed dwoma dniami. A Egipcjanie mimo dobrego oprowadzania piłki okazali się drużyną daleko mniej skuteczną od Bukaresztu.

Wystarczyła jednak jedna składna akcja, by Szymkowiak

skapitulował przed strzałem prawego łącznika El Dizwy i tak w 29 minucie gry prowadzenie 1:0 objął Kair.

Przez całą pierwszą połowę tempo było ospale i nie wyczuwano się atmosfery walki o wysoką stawkę. Nawet wyrównująca bramka strzelona przez Cieślika z karnego za rękę obrońcy gości nie podważała naszej drużyny do wzmocnienia tempa i przeprowadzenia bardziej rozumnych kombinacji. A że padła jeszcze druga bramka ze strzału Brychczego, to bynajmniej nie wynik poprawy w grze, a jedynie wykorzystania którejś tam z rzędu niewypracowanej zresztą sytuacji.

Tuż przed przerwą miejsce Kowala zajął Hachorek, na efekt jego gry czekaliśmy niedługo. W drugiej połowie drużyna nasza, a zwłaszcza atak poczynił sobie już o wiele odważniej, szybciej i skuteczniej. A ponieważ i u Egipcjan dała się zauważyć znaczna poprawa, przeto byliśmy już świadkami gry o wiele żywszej i ciekawszej.

Do końca meczu lekką przewagę posiadali Polacy, choć przeciwnik miewał momentami dobre zagrania a nawet popisał się kilkoma celnymi i ostrymi strzałami. Wszystkie one stały się wprawdzie lupem świetnie brońonego Szymkowiaka, ale przebiegowość Kairu zmusiała nasz zespół do gry bardziej precyzyjnej. W 17 minucie po przerwie trzecią i ostatnią bramkę dnia zdobył ostrym strzałem z prawego skrzydła Hachorek.

Jakie wnioski nasunęły się pod czas tego spotkania?

Przed wszystkim bezpośrednie porównanie Kowala z Hachorkiem wypadło zdecydowanie na korzyść tego ostatniego. Wprawdzie panowała ostatnio inspirowana przez naszych trenerów opinia, jakoby wprowadzenie do gry wysuniętego do przodu środkowego napastnika miało się ujemnie odbić na for-

mie całego napadu, my jednak niczego takiego nie zauważyliśmy. Wprost przeciwnie, jak zaświadczają już, wejście Hachorka na boisko w wielkim stopniu wzmocniło bojowość całej formacji ofensywnej. Hachorek był najlepszym graczem napadu, co oczywiście nie świadczy jeszcze o jego wysokiej klasie, bo reszta napastników zaprezentowała się bardzo słabo. Dotyczy to zwłaszcza Cieślika, z którego usług w reprezentacji wydaję nam się, trzeba na razie zrezygnować oraz Brychczego. Ci dwaj uważani dotąd za najlepszych technicznie graczy okazali się zupełnie bezproduktywnymi, a cała jedenastka sprawiała wrażenie wyraźnie przemęczonej.

Egipcjanie, którzy najlepszych swych graczy posiadali w środkowym obrońcy oraz środkowej trójce napadu, pokazali to, czego spodziewaliśmy się, a mianowicie ładną dla oka grę, niezłe zaawansowanie techniczne i małą spoistość całego zespołu.

T. TEMPELHOF

Sofia-Tirana 1:0

W Poznaniu w meczu o 5 miejsce reprezentacja Sofii zwyciężyła Tirane 1:0 (0:0). Zwycięską bramkę zdobył w 53 min. środkowy napastnik Dimitrow. Sędziował Franczyk (Polska).

Obie drużyny pokazały dobrą i szybką grę. Po przerwie więcej z gry miała drużyna Tirany, nie potrafiła jednak swej przewagi wykorzystać. Zwycięstwo drużyny Sofii należy uważać za dość szczęśliwe. W 53 min. gry w czasie przewagi Albańczyków, środkowy napastnik Sofii Dimitrow wykorzystał błąd obrońców Tirany i z najbliższej odległości strzałem na do obrony uzyskał zwycięską bramkę.

Z drużyny albańskiej wyróżnić należy obu pomocników Szakiri i Meria oraz szybkich skrzydłowych Begejewa i Dodo.

W drużynie Sofii obok obrońców Rajariwa i Kirczewa dobrze grali pomocnik Boszkow i prawy łącznik Kauczew.

Najlepsi w Helenowie: Grundman — w sprincie Bek — w wyścigu na 20 km

Kuczkowski kolarz o ciemnej cerze i fantazyjnym wąsikach, "kreć" spokojnie i co chwila mawiał to ramiona, to uda, jakby mu było nieco zimno. — Pewnie Hindus — mówiono — zrobi mu się ciepło, gdy go nasi wezmą do galopu.

Tajemniczy torowiec okazał się jednak w ostatniej chwili sprawozdaniem Kolumbijszczykiem, krajowym mistrzem, jednym z najlepszych sprinterów swojej kontynentu. Nie bardzo bliscy prawdy byli prorocy przewidujący jego porażkę. Już w pierwszym biegu Humana jedzie wraz z naszym duetem Grundman — Zajac. Kolumbijszczyk czai się, jest czujny i gdy tylko Zajac rozpoczął swój długi finisz, goni go, ilo sil. Na wiru jest jeszcze trzeci, ale fantastyczny zryw na ostatnich metrach przynosi mu pewne zwycięstwo. Czas — 12,2 sek.

Te trójce oglądaliśmy wczoraj jeszcze dwa razy, ale Humana był już nieco słabszy, szczególnie w ostatnim biegu wygranym przez Grundmana. W ogólnej punktacji zajął on drugie miejsce przed Zajacem.

W drugiej grupie biegów sprinterskich startowali: Kupczak, Hage i dwóch Hindusów. Zbyt słabi byli to przeciwnicy dla Polaków. Dawne czasy przypominał sobie Kupczak wygrywając zdecydowanie w dwóch biegach, w dobrym czasie 12,6.

To były pierwsze punkty programu wyścigów kolarskich w Helenowie rozegranych w konkurencji międzynarodowej.

Do rozegrania sił naszej czołówek szosowców doszło w biegu na 10 okrążeń toru z trzech startów. Przemęczony wyścigiem o mistrzostwo II MISM Hadasik jechał słabiej i na jego tle korzystnie wypadł Grabowski. Jednak nie Elek został zwycięzcą. Prawie nie zauważony Chwieniec, jak przyklejony do roweru pedził w zadziwiająco tempie i jako pierwszy ukończył bieg w czasie 5:27,4, a więc o 3 sekundy przed Grabowskim.

W wyścigu na 4000 m zwycięstwo odniosła drużyna Włókniarza w najlepszym tegorocznym czasie 5:01,2. Jedyną startującą drużyną zagraniczną — Dania, mimo wysiłków Oestergaard, przegrała wyścig z Gwardią I.

Odbłyły się także dwa wyścigi australijskie — w pierwszym zwyciężył Wasiluczyński przed Skapiskim, a w drugim, z udziałem zawodników zagranicznych, Oestergaard (Dania) przed Reisingerem (Austria).

Wielkie zainteresowanie widowni wzbudzał jedynie na torze skosnooki kolarz mongolski Darzaa, który pod czas przerwy w zawodach pilnie obserwował, z pewnym respektem swych przeciwników. Zaczął się wyścig na 20 km, w którym kolarz mongolski odkrył swe karty. Wyścig rozbił Bek, Borucz, Reisinger, a Darzaa jechał spokojnie. Finisz rozgrzały go jednak i coraz częściej widzimy go w czołówce. Słabe umiejętności taktyczne uniemożliwiają mu zdobycie punktów, ale w walce był nieustępliwy. Wyścigowi nadawał ton mały Borowski, który co kilka okrążeń inicjował ucieczki.

Zwyciężył jednak świetnie dysponowany Bek — 13 pkt. w czasie 26:25,6 przed Boruczem — 12 pkt., Borowskim i Reisingerem — po 8 pkt. Widzów — komplet.



Nie przegrał ani jednego wyścigu



Szwendrowski — to drugi Chromik

Na stadionie Budowlanych w Warszawie odbyły się wyścigi finałowe II MISM na żużlu. Udział w nich wzięli zawodnicy, którzy przeszli zwycięsko przez eliminacje rozegrane w Poznaniu. Na starcie stanęła czołówka żużlowców krajowych z Szwendrowskim, Krzesińskim, Kapłą, Kaizerem, Nazimkiem i Kupczyńskim na czele Doborową stawkę uzupełnili: Olssen (Szwecja) oraz Pajari (Finlandia), którzy byli najgroźniejszymi przeciwnikami Polaków.

Jak wielką popularnością cieszy się w kraju sport żużlowy, świadczy to, że na trybunach zgromadziło się przeszło 40 tys. widzów. W loży honorowej miejscą zajęli: I sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz oraz członkowie rządu i KC Partii.

Punktualnie o godz. 16 wyjechali z parkingu zawodnicy do prezentacji. Po odegraniu hejnału II MISM przystąpiono do rozegrania wyścigów.

Patrzmy z trybun na Szwendrowskiego. Włodek ma nr 1 i startuje na pierwszym torze. „Szwender” z miejsca obejmuje prowadzenie i wygrywa wyścig w dobrym czasie 1:18,6 pozostawiając za sobą Krzesińskiego i Kaizera. Jak się później okazało był to najlepszy czas dnia.

Szwendrowski był doskonale usposobiony — wygrywał wszystkie wyścigi. Najważniejszym z nich był pojedynek, w którym pupil publiczności jechał ze Szwedem Olssenem i Finem Pajari. Uzupełniał tę trójkę Polak Miechowski. Szwendrowski startuje na drugim torze. Ze startu ruszył na drugiej pozycji, jednak już na pierwszym wiru „lamie” dosko- nale maszynę, mija przeciwników, wychodzi na czoło i prowadzenia nie oddaje do końca. Po tym zwycięstwie jasne już było, że Szwendrowski zdobył złoty medal dla Polski, tym bardziej, że pozostałe wyścigi nie przyniosły niespodzianek.

Nie obeszło się bez emocji. W jednym z wyścigów Raniżewski i Kaizer omal nie wyjechali za bandę. Następuje moment oficjalnego ogłoszenia wyników. Widzimy jak Szwendrowski staje na podium zwycięzców i wśród szalonej owacji tłumów zostaje udekorowany złotym medalem. Orkiestra gra hymn narodowy, flaga Polski powiewa na maszcie.

Długo jeszcze po tej ceremonii nie kończą się owacje widzów na cześć zwycięzcy. — To drugi Chromik — wołała publiczność warszawska, gdy Szwendrowski opuszczał stadion.

J. NIECIECKI

WYNIKI:

1) Szwendrowski 29 pkt. (złoty medal), 2) Krzesiński 24 pkt. (srebrny medal), 3) Kaizer 23 pkt. (brązowy medal), 4) Suchecki 23 pkt., 5) Swiatła 23 pkt., 6) Pajari (Finlandia) 21 pkt., 7) Kapata 21 pkt., 8) Nazimek 20 pkt., 9) Olssen (Szwecja) 18 pkt.

Druga porażka piłkarzy angielskich w Moskwie

Na stadionie Dynamo w Moskwie odbył się drugi mecz piłkarski z udziałem angielskiej drużyny VOLVERHAMPTON WANDERERS. Tym razem piłkarze angielscy zmierzili się z zespołem DYNAMO (MOSKWA), który jest liderem tabeli mistrzowskiej.

Anglicy zagrali lepiej, niż w pierwszym meczu ze Spartakiem, jednak znów doznali porażki w stosunku 2:3.

Uczestnicy i delegaci na Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów zdobywali normy na Sportową Odznakę Festiwalową. Największym zainteresowaniem ze strony młodzieży cieszył się turniej siatkówki. Na zdjęciu: fragment meczu drużyn Francja — Poznań.

Start (Chorzów) sięga po tytuł mistrza Polski Nie powiodło się juniorom Włókniarza

Nie powiodło się młodemu piłkarzom Włókniarza (Łódź) w drugiej kolejce spotkań o mistrzostwo Polski juniorów. Porażka ze Startem (Chorzów) 1:2 (1:1) przekreśliła ich szanse na zajęcie pierwszego miejsca. Początek meczu nie zapowiadał przegranej łodzian, którzy uzyskali prowadzenie ze strzału Skibińskiego i okresami mieli lekką przewagę. Niedługo jednak przeciwnicy wyrównali 1:1, a po przerwie dzięki lepszej kondycji i dobrej grze całego zespołu, zdobyli decydującą o zwycięstwie bramkę.

Nieznaczna porażka Włókniarza z najpotężniejszym pretendentem do tytułu mistrzowskiego Startem (Chorzów), który przewyższa wyraźnie pozostałe zespoły pod względem wyszkolenia technicznego i taktyki, wskazuje na duże możliwości młodej drużyny łódzkiej.

W drugim meczu Garbarnia (Kraków) wygrała ze Startem (Rymanów) 2:0 (1:0). Po tych spotkaniach tabela przedstawia się następująco:

Start (Chorzów)	2	4	7:2
Garbarnia (Kraków)	2	2	4:3
Włókniarz (Łódź)	2	2	4:4
Start (Rymanów)	2	0	1:7

W ostatnich meczach, które odbędą się 15 bm. grają: Garbarnia (Kraków) — Start (Chorzów) i Start (Rymanów) — Włókniarz (Łódź).

CZ.

Strzały na medal

Rekordowy sukces Wiśniowskiej

W piątek zakończyły się zawody łucznicze w konkurencji kobiet. W trójbójcu długodystansowym ze spół Polski w składzie: WIŚNIEWSKA, CUGOWSKA, KONDRACKA uzyskała wynik lepszy od rekordu świata należącego do Anglii. Ustanowiono również 16 rekordów Polski.

Wiśniowska we wszystkich konkurencjach zajęła pierwsze miejsce, zdobywając 12 medali złotych, w tym trzy za zwycięstwa ze spółow.



Hokeiści na podium zwycięzców: 1) Indie, 2) Polska, 3) Austria.

To był rozstrzygający cios. Głady (Egipt) znokautował w III rundzie Nickla (NRD).



WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”. REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96. Centrala tel. 293-00. Red. nac. — 125-64, 293-00 wewn. 31. Z-cy red. nac. — 112-60 i 293-00 wewn. 50 i 35. Sekr. odpow. — 204-75, 293-00 wewn. 33 i 34. Dział ekonomiczny — 143-80, 293-00 wewn. 54, 55 i 46. Dział miejski — 137-47, 293-00 wewn. 52, 53, 49, 51 i 43. Dział kulturalny — 293-00 wewn. 40, 41 i 39. Redaktor „Panoramy” — 293-00 wewn. 41. Dział sportowy — 208-95, 293-00 wewn. 38. Dział listów i interwencji — 103-04, 293-00 wewn. 36. Dział wojewódzki — 293-00 wewn. 44, 45 i 43. Dział korespondentów — 114-32, 293-00 wewn. 37. Redakcja nocna — 279-76. Kier. administr. — 293-00 wewn. 47. Biuro ogłoszeń, Piotrkowska 96, tel. 111-50, 114-75, 293-00 wewn. 30 czynne 8—16, w sobotę 8—14.